OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. Kraków Sobota 7 maja 1938 r. Nr. 127

Narada dwóch dyktatorów w cztery oczy

Uroczystości ku czci Hitlera w Rzymie i Neapolu

RZYM. W środę rano kanclerz Hitler udał się w towarzystwie Mussoliniego do pałacu Littorio, siedziby partii faszystowskiej, ażeby w znajdującej się tam krypcie złożyć hołd zasłużonym członkom partii, poległym podczas rewolucji.

W sali honorowej sekretarz partii faszystowskiej ofiarował kanclerzowi starożytną i cenną amforę, odnalezioną w Apulii i pochodzącą z IV wieku przed Chrystusem, ozdobioną znakami swastyki.

Na chwilę przed godz. 12 kanclerz Hitler w towarzystwie min von Ribbentropa i ministrów Hessa i Goebelsa udał się do pałacu Venezia, ażeby złożyć wizytę Mussoliniemu. Kanclerz Hitler przyjęty został przez Mussolinego w t.zw. sali di Mappamundo (sali mapy świata), — gdzie odbyła się dłuższa konferencja obu mężów stanu.

W międzyczasie w tym samym pałacu, w sali „Prac Herkulesa" odbywała się konferencja na temat spraw, interesujących oba państwa, pomiędzy ministrami, ze strony niemieckiej: von Ribbentropem, Hessem, Goebelsem, Himmlerem oraz ministrami: Ciano, Alfierim, Buffarinim i podsekretarzem partii faszystowskiej Gardinim — ze strony włoskiej. Rozmowy, które rozpoczęły się o godz. 12-ej, przeciągnęły się do godz. 13,30.

O godz. 16-ej w Centocelle zgromadziły się formacje młodzieży faszystowskiej, ażeby przedefilować przed kanc. Hitlerem i Mussolinim.

Następują ewolucje formacji młodzieży faszystowskiej oraz defilada kadr przysposobienia wojskowego, w której biorą udział 52 bataliony piechoty, 10 batalionów karabinów maszynowych, 3 szwadrony kawalerii, 6 dywizjonów artylerii, 3 kompanie motocyklistów, 9 kompanii piechoty morskiej, 8 kompanii lotniczych oraz 125 pocztów trębaczy, którzy grają fantazje na temat wagnerowskiego Lohengrina.

Drugą część defilady wypełniły ewolucje 31 kohort młodzieży, należącej do „Avanguardia".

Następnie olbrzymia masa młodych „czarnych koszul" złamała formacje i zaimprowizowała samorzutnie manifestację na cześć kanclerza Hitlera i Mussolinego.

Wznosząc karabinki, powiewając chorągiewkami i czapkami, olbrzymia masa chłopców otacza estradę, na której znajdują się kanclerz i duce i wznosi entuzjastyczne okrzyki .

RZYM. W czwartek o godz. 10-ej rano kanclerz Hitler przybył do Neapolu, owacyjnie witany przez ludność miasta.

Z dworca udał się kanclerz w towarzystwie króla rzymskiego i księcia Piemontu do portu, gdzie wszedł na pokład pancernika „Cavour", skąd odebrał zorganizowaną na jego cześć rewię floty.

Mussolini przybył rano do Neapolu samolotem.

Gen. Wieniawa ambasadorem

Wkrótce obejmie placówkę rzymską

Ambasador R.P. przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 15 maja.

Jego Królewska Mość król i cesarz Wiktor Emanuel 3-ci udzielił agremeent dla generała Bolesława Wieniawy Długoszowskiego, — wyznaczonego przez P. Prezydenta Rzplitej na stanowisko ambasadora R.P. przy Kwirynale.

Ambasador Wieniawa Długoszowski obejmie swe stanowisko w najbliższej przyszłości.

Dalsza obniżka franka

Sensacyjne oświadczenie prem. Daladiera

Rząd Daladier'a zadecydował w środę dalszą obniżkę franka do poziomu, który by odpowiadał potrzebom rządu francuskiego i nie naruszając zapasów złota pozwolił skutecznie bronić waluty w ramach walutowego układu trzystronnego łączącego Francję ze Stanami Zjednoczonymi oraz Anglią.

Decyzję powyższą, powziętą na zasadzie zgody uzyskanej od Waszyngtonu i Londynu, ogłosił o godz. 20-ej sam premier Daladier w krótkiej deklaracji nadanej przez wszystkie francuskie radiostacje państwowe.

Daladier stwierdził, że kiedy przed 3 tygodniami objął władzę musiał podołać dwum trudnościom: wewnętrznie należało przywrócić pokój społeczny, co przy obopólnej dobrej woli pracodawców i pracowników zostało przeprowadzone przez zlikwidowanie strajków.

W dziedzinie polityki zagranicznej należało zapewnić pokój europejski. W tym celu, ministrowie francuscy odbyli narady z angielskimi mężami stanu i w rezultatach tych obrad widzą doniosłą gwarancję dla wolności i pokoju.

Po powrocie z Londynu, premier stanął wobec trzeciej trudności: należało mianowicie rozwiązać problem ekonomiczny i finansowy. Akcentując każde słowo, Daladier oświadczył, że zmuszony jest powiedzieć społeczeństwu całą prawdę:

„Gospodarka nasza jest głęboko wstrząśnięta, bezrobocie utrzymuje się, bilans handlowy jest deficytowy, produkcja niedostateczna. Wszystko to ciąży na budżecie i wzmaga trudności kredytowe".

„Dlatego też — oświadczył Daladier — zadecydowałem nie bacząc na krytyki obniżyć franka aż do punktu, który umożliwiłby jego obronę".

Na wieść o zniewoleniu córki

ojciec dostał ataku szału

Do policji zgłosiła się Teofila Minkowska, zamieszkała w Nowej Wsi, gm. Helenów, i zameldowała, że siostrzenica jej, Danuta Suska, zamieszkała w Pruszkowie przy ul. Bolesława Prusa nr. 13, zotała zniewolona przez Wacława Jankowskiego, kowala, który nocował u nich w dniu 27-ym kwietnia r. b.

Suska opowiedziała o wypadku Minkowskiej, która z kolei opowiedziała całą historię ojcu Suskiej. Na wieść o zniewoleniu córki Suski dostał ataku szału i został umieszczony w szpitalu dla chorych umysłowo w Tworkach.

Policja prowadzi dochodzenie.

Zwęglone zwłoki mężczyzny

znaleziono na przewodach elektrycznych

Wczoraj z rana zaalarmowano posterunek policji w Pszowie, pow. rybnicki, że na przewodach elektrycznych wysokiego napięcia, przechodzących ponad wsią, znaleziono zwęglone zwłoki mężczyzny. Posterunek skomunikował się z elektrownią, która prąd wyłączyła, po czym zdjęto zwłoki. Dochodzenie ustaliło, że był to Jan Staniczek z Czyżowicz. Znaleziono przy nim listy pożegnalne adresowane do rodziny, z których wynika, że popełnił samobójstwo.

Rewolta chłopska w Sowietach

Walki z ekspedycją karną o wolność

MOSKWA. W Azerbejdżanie wybuchły rozruchy chłopskie na tle niewypłacania przez kolektywy rolne zarobków za całoroczną pracę.

Na pograniczu sowiecko-irańskim oddział zrewoltowanych włościan, liczący około 200 ludzi stoczył krwawą walkę z sowiecką ekspedycją karną. Oddział zdołał przerwać tyralierę ekspedycji karnej i schronić się na terytorium Iranu gdzie został internowany przez władze.

Na tle nieustannego wrzenia popełnił samobójstwo sekretarz komunistycznej partii Azerbejdżanu, Ruchulija Achudow, który został oskarżony o uprawianie agitacji separatystycznej.

W związku z krwawymi starciami z powstańcami azerbejdżańskimi, władze sowieckie zarządziły przymusowe wysiedlenie ludności azerbejdżańskiej ze strefy nadgranicznej

Premier gen. Sławoj—Składkowski

na inspekcji w starostwie

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przybył w dn. 4 maja o godz. 8-ej rano do gmachu starostwa śródmiejsko-warszawskiego celem sprawdzenia toku urzędowania i punktualności urzędników.

Na 30-tu zatrudnionych urzędników pan premier zastał 28 przy pracy, 2-ch nieobecnych by to usprawiedliwionych z powodu choroby.

W konferencji ze starostą — pan premier interesował się sprawami załatwionymi w referacie cudzoziemców oraz wykonaniem okólnika w sprawie podniesienia wyglądu osiedli.

Specjalną uwagę zwrócił pan premier na postępy prac asfaltowania podwórzy oraz budowę anten wielopromieniowych.

Najmłodszy port rybacki

został otwarty przez min. Romana

W środę odbyła się uroczystość poświęcenia najmłodszego portu rybackiego nad otwartym Bałtykiem, Władysławowa.

Aktu otwarcia portu, w obecności licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, marynarki oraz sfer gospodarczych, dokonał p. min. Roman, po czym ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia portu, jak również nowowybudowanego i nowootwartego Domu Rybaka, w którym skupiać się będzie życie gospodarcze i kulturalne rybaków kaszubskich.

Port utworzony został w ogólnych zarysach przez 2 mola zewnętrzne. Molo zachodnie dało zasłonę dla wewnętrznej przybrzeżnej części basenu i służy ja ko przystań. Dalej znajduje się pomost żeglugi, pomost rybacki, wreszcie bocznica kolejowa, normalno-torowa i mijanka.

Port Władysławowo stwarza warunki rozwojowe dla rybołóstwa łososiowego oraz dla połowów dalekomorskich. Siłą rzeczy rozwój rybołówstwa pociąg nie za sobą rozwój przemysłu wędzarniczego i przemysłów pomocniczych.

Kto zamordował?

W niezwykle tajemniczych okolicznościach została ujawniona zbrodnia, która wywołała wielką sensację.

Wstrząsającym głosem ktoś wezwał przez telefon policję, aby pośpieszyła na ratunek. Na pytanie kto wzywa pomocy — głos nie odezwał się.

Policja stanęła na nogi, aby wyjaśnić tajemnicę. Szczegóły podajemy na stronie 7-mej w odcinku p. t. „Tajemnica czarnej damy".

Jutro tabela loterii

Kalendarz dnia

6 MAJA

PIĄTEK

Jana w Oleju, męcz. Słowiański: Gozdzisława.
Słońca wsch. 3.57, zach. 19.9.
Księżyca wsch. 10.11, zach. 0.17.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1656 Szwedzi zwyciężają pod Gnieznem.
1787 Spotkanie Katarzyny II ze Stanisławem Augustem w Kaniowie n. Dnieprem.
1863 Bitwa powstańców pod Kobylanką.
1933 Lot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Wody w maju stojące.
Szkodę przynoszą łące.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Rosja sowiecka ma podobno zapas złota wartości 4 i pół miliarda.

RADY PRAKTYCZNE:

Gips nasycony białkiem skleja mocno porcelanę i fajans.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Westalka. Obraziła Pani bardzo p. K. Ale kocha Panią i mimo, iż postanowił nie widzieć się z Panią więcej, po kilku dniach przyjdzie niby po odebranie książki, a w rzeczywistości, by Panią widzieć i porozmawiać. Proszę go przy tej sposobności przeprosić, ponieważ Pani zawiniła. Jest to pracowity dobrze ułożony chłopak o dużych zdolnościach i czeka go wielka kariera. Radzę tego małżeństwa nie lekceważyć. Ojciec przyszle Pani kartę okrętową i nalegać będzie na szybki przyjazd do Ameryki. Ja radzę jednak pozostać tutaj i w dalszym ciągu widywać się z p. K. Myśli poważnie i jeśli tylko zdoła zarobić tyle, że starczy na utrzymanie Was dwojga, oświadczy się i radzę go przyjąć.

Na małej wokandzie...

Pomysłowy dentysta czyli: „Magiczny fotel"

(A.E.) Pan Bonifacy Cebula, cierpiący na dotkliwy ból zęba, przeglądał właśnie gazetę. Na raz wzrok jego padł na następujące ogłoszenie:

„Ignacy Łupieski, dentysta, wyrywa zęby bez bólu".

— Tego mi potrzeba! — zawołał uradowany pan Cebula, po czym ubrał się i pobiegł pod wskazany w ogłoszeniu adres.

Dentysta wprowadził pacjenta do gabinetu. Zajrzał mu na stojąco do ust i rzekł:

— Faktycznie, że ząb się już do reperacji nie nadaje. Na durch przegnity, a czuć go, jak powietrze. Czyli że trza go będzie wyrwać. Ale nic się pan nie bój: przez bólu się obejdzie, a cały bajc nie dłużej potrwa, jak minute.

Ale musisz pan wiedzieć, że u mnie uzębienie specjalnem fasonem się wyjmuje. W ten deseń, że najpierw ja obcęgi na ząb nakładam, a później dopiero pacjent siada na fotelu. Kapujesz pan?

Pan Cebula zgodził się na ten system i dentysta przystąpił do dzieła. Założył szczypce na chory ząb, kazał pacjentowi usiąść...

Dalszy bieg wypadków przedstawiał się, jak następuje:

Pan Cebula siadł na fotelu, wrzasnął przeraźliwie i zerwał się, jak oparzony. Chwycił się oburącz za siedzenie i patrzał w niemym oburzeniu to na uśmiechniętego dentystę z wyrwanym zębem w ręku, to na fotel, w którym tkwiła spora szpilka.

— Bolał ząbek przy wyrywaniu? — spytał pomysłowy pan Łupieski.

— Ząbek nie. Ale co insze bolało. A przecie miało być bez bólu?

* *

— Prawdę pisałem w ogłoszeniu, że wyrywam zęby bez bólu. Bo faktycznie przy wyrywaniu żadnego bólu nie czuję.

A pacjent także samo wyjmowania zęba nie czuje, bo jak siada na szpilkę, to mu się tylko prababcia przypomina.

Sąd skazał pana Łupieskiego za bezprawną praktykę lekarską na 2 miesiące aresztu

Powrót kapitałów do Francji

po zarządzonej przez gabinet Daladiera obniżce franka

Obniżka parytetu franka francuskiego została, jak się okazuje, postanowiona podczas obrad londyńskich w pełnym porozumieniu z rządem amerykańskim. Przypominamy, że pierwsza obniżka kursu franka francuskiego została również uzgodniona z rządami Ameryki i Anglii, przy czym stworzono również stałe porozumienie walutowe między tymi państwami.

Stery rządowe francuskie utrzymują, że obniżenie kursu franka i ustabilizowanie go na nowym poziomie było naglącą potrzebą i przyczyni się do uzdrowienia sytuacji gospodarczej Francji. Przez akt ten, rząd zmniejsza bardzo znacznie swoje zadłużenie w Banku Francji oraz zamierza zrównoważyć budżet.

Zarządzenie to jest oczywiście w kołach gospodarczych oraz politycznych Francji krytykowane. Wiele poważnych osobistości twierdzi, że zarządzenia te nie są dostateczne i wskazują na głębsze przyczyny pogarszającej się sytuacji gospodarczej Francji. Rząd ze swej strony nie uważa jednakże również tego kroku za wystarczający i dlatego wydał równocześnie szereg innych zarządzeń.

Premier Daladier w swoim przemówieniu radiowym wskazał na konieczność wzmożenia produkcji, jako nieodzownego warunku poprawy gospodarczej kraju.

W Anglii natomiast i Ameryce przyjęto zarządzenia francuskie przychylnie. Przypuszczalnie rząd amerykański obniży kurs dolara o 8 procent i tym samym dolar zostanie obniżony do granicy ostatecznej, przewidzianej w zarządzeniu prezydenta Roosevelta z 1933 roku.

Londyńskie sfery finansowe przewidują, że stabilizacja franka pociągnie za sobą powrót kapitałów francuskich do Francji, oraz umożliwi szybką sprzedaż zamierzonej francuskiej pożyczki zbrojeniowej na rynku angielskim.

W Paryżu liczą się z tym, że obniżka franka wzmoży eksport francuski i zwiększy ruch turystyczny, a tym samym przysporzy państwu nowych wpływów.

Kryzys lotnictwa chińskiego

z powodu zależności od wpływów Sowietów

TOKIO. Jak donosi agencja „Kokutsu", lotnictwo chińskie, po rozwiązaniu formacyj, złożonych z lotników cudzoziemców, przeżywa ciężki kryzys. Siły lotnicze znajdujące się w Hankau, Nanczanie, Lenchow i Czenda wynoszą zaledwie 60 nadających się do użytku samolotów, głównie sowieckich (E 15, E 16, oraz bombardujące B i CB).

Ostatnia reforma lotnictwa chińskiego polega na wprowadzeniu wyłącznie ciężkich samolotów bombardujących i bojowych, zamiast — jak było dawniej — maszyn wywiadowczych i lekkich.

Ponieważ te nowe typy maszyn dostarczane są wyłącznie przez Sowiety, całe lotnictwo chińskie znalazło się w zupełnej zależności od ZSRR, coraz więcej rozszerzającego swe wpływy w armii chińskiej.

Za zabójstwo „Napoleona"

wyrok brzmi: dożywocie i 15 lat

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał głośną w swoim czasie sprawę zamordowania przez członków bandy rozbójniczej „Bruderferein" w Wilnie członka bandy konkurencyjnej, znanego w świecie podziemi pod przezwiskiem „Napoleon".

W I-ej instancji członkowie „Bruderfereinu" byli skazani: Chaim Lewinson na dożywotnie więzienie i Abram Rit na 15 lat więzienia. Skazani apelowali.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

30 strażaków odciętych od świata

stoczyło zaciekłą walkę z groźnym żywiołem

HAWR. Wczoraj o godz. 21.45 na pokładzie parowca „La Fayette" wybuchł pożar. Ogień, który powstał w kotłowni, rozszerzył się na bańki z mazutem i pomimo wysiłków straży ogniowej, zaatakował wewnętrzne urządzenie parowca.

Trzydziestu strażaków zostało odciętych przez płomienie i z wielkimi tylko trudnościami udało się ich uratować.

Całe urządzenie luksusowe parowca zostało zniszczone.

Straty są znaczne.

Krótka rozprawa

W procesie Michalskiego wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego trwało bardzo krótko. Z wezwanych świadków kilku nie stawiło się.

Częściowo Sąd poprzestał na odczytaniu zeznań, złożonych przez tych świadków w toku śledztwa, częściowo zaś świadkowie będą zbadani w innym terminie.

Ostra cenzura prasowa

została wprowadzona na Węgrzech

BUDAPESZT. Izba posłów przyjęła wczoraj znaczną większością głosów tekst nowej ustawy prasowej, wprowadzającej cenzurę prewencyjną.

Według nowej ustawy, wszystkie książki, broszury, ulotki, czasopisma mają być przedkładane w jednym egzemplarzu władzom prokuratorskim celem przeprowadzenia cenzury jeszcze przed ukończeniem ich druku.

Jeśli władze prokuratorskie nie wystąpią do władz sądowych w ciągu 8 dni z wnioskiem o konfiskatę, odnośne wydawnictwo może być kolportowane. Jeśli władze prokuratorskie znajdą w danej książce, czasopiśmie, czy ulotce znamiona przestępstwa, autor może być pociągnięty do odpowiedzialności, nawet gdy druki te nie były kolportowane, lub nie ukazały się w sprzedaży publicznej.

Ustawa przewiduje następnie, że władze sądowe, rozpatrując sprawę konfiskaty, mogą wydać zarządzenie, zabraniające zamieszczania sprawozdań z procesu, a nawet jego wyroku w prasie.

Wszystkie istniejące czasopisma powinny ponownie uzyskać pozwolenie na ich wydawanie.

Wykrycie organizacji komunistycznej

Część członków skazano na więzienie, pozostałych deportowano

ATENY. Wykryto tu szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną.

Policja skonfiskowała znaczny materiał kompromitujący oraz dokumenty, świadczące o zbrodniczych zamiarach organizacji. Aresztowano 74 osoby, w tym 6 kobiet.

Połowa aresztowanych skazana została na kary więzienia do 4 i pół lat, pozostali zaś zostali deportowani.

Przygoda gadatliwego inżyniera

za wygłaszanie swych poglądów politycznych został wydalony z Czechosłowacji

PRAGA. Niemiła przygoda spotkała pewnego inżyniera francuskiego, który przyjechał do swej narzeczonej Czeszki do Brna na Morawach.

Będąc w kawiarni, rozmawiał ze znajomymi Czechami na temat ostatnich wydarzeń politycznych, przy czym wyrażał powątpiewanie w możliwość udzielenia przez Francję pomocy Czechosłowacji.

Bezpośrednio po wyjściu z kawiarni został aresztowany na podstawie ustawy o ochronie republiki za rozszerzanie nieprawdziwych i alarmujących wiadomości.

Następnie, po odsiedzeniu 26 godzin w towarzystwie 6 złodziei w areszcie, został odstawiony do granicy republiki, przy czym musiał pokryć również koszta podróży towarzyszącego mu czeskiego funkcjonariusza policji.

Ku czci... zabójców!!!

WIEDEŃ. Na koszarach Rossauerlande w Wiedniu, gdzie przebywało wielu więźniów politycznych, odsłonięta została pierwsza w Austrii tablica pamiątkowa ku czci zabójców kanclerza Dollfussa, Planety i Holzwebera.

Urodziła siedmioro dzieci

LA HAVANA. W miejscowości Bayamo urodziła Rafaela Casanova, żona jednego z białych kolonistów, siedmioro żywych i zdrowych dzieci.

Druga ofiara pryszczycy

W Swarzędzu zanotowano drugi wypadek pryszczycy, tym razem u 2 i pół letniej Danuty Lesiewiczówny, zamieszkałej w tym samym domu, co pierwsza ofiara tej zaraźliwej choroby, 2-letnia Maria Markiewicz.

Chorobę u Lesiewiczówny zauważono zawczasu i dzięki pomocy lekarza przebieg choroby u dziecka jest znacznie łagodniejszy. Prawdopodobnie chorobę zawlókł ojciec dziewczynki, który jest handlarzem bydła i ostatnio odwiedził majątek Krzyżownicę, gdzie panuje pryszczyca.

2.000 recept dla narkomanów

zapisał bezprawnie lekarz

W Bydgoszczy toczy się sensacyjny proces przeciwko lekarzowi, dr. Antoniemu Lewandowskiemu, któremu akt oskarżenia zarzuca, że od stycznia do września 1937 roku zapisywał bezprawnie narkomanom narkotyki bez istotnej potrzeby. Lekarz zapisał ogółem przeszło 2.000 recept na narkotyki dla 250 osób. Zdarzały się wypadki, że zapisywał jednej osobie dwie, a nawet trzy recepty dziennie.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wydał w tej sprawie orzeczenie, które całkowicie druzgocze obronę dr. Lewandowskiego.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że wydając narkotyki swym pacjentom nie szkodził ich zdrowiu.

Na rozprawę, która potrwa dwa dni, powołano 30 świadków, rekrutujących się przeważnie z narkomanów, pacjentów dr. Lewandowskiego.

Niezwykła miłość pięknej agentki

Wolała śmierć niż zdradę—Mimo nieludzkich tortur nie ujawniła planów swego słynnego szefa—kochanka płk. Lawrence'a

Wiele legend krąży o Lawrensie, genialnym agencie angielskiego „Intelligence Service", który potrafił podczas wojny przyciągnąć Arabów na stronę angielską i dzięki temu przyczynić się do zwycięstwa Anglii w Azji.

Lecz dotychczas nie można było ustalić, które z tych legend odpowiadają rzeczywistości, a które powstały w wyobraźni miłośników Lawrence'a. Obecnie dzięki przypadkowi zdołano odsłonić rąbek tajemnicy osłaniającej tego człowieka i wpaść na trop niezwykle romantycznego i bohaterskiego epizodu z jego życia.

Okazuje się, że w życiu Lawrence'a dużą rolę odegrała kobieta, która poświęciła życie, aby ocalić jego i jego dzieło.

Na kilka lat przed śmiercią Lawrence, w którym Arabowie widzieli żywy symbol swego wyzwolenia, wydał książkę pod tytułem „Siedem filarów mądrości". Była ona dla niego świętością. Z tego względu cena książki była umyślnie tak wygórowana, aby mogła się dostać w ręce ograniczonej liczby osób. Książka nosiła dedykację „dla A. S.".

Lawrence nie chciał nikomu powiedzieć co oznaczają te inicjały i tylko obecnie dzięki przypadkowi ustalono, komu była poświęcona książka.

Odkrycia tego dokonał dziennikarz amerykański, Stanferd Grünberg. W ciągu wielu lat nie utrzymywał on kontaktu z krewnymi, mieszkającymi w Palestynie. Nagle przypomniał sobie o przyjaciółce z lat dziecięcych, swej kuzynce Sarze Aronzon, która przed wojną wraz z rodzicami udała się do Palestyny, i napisał do jej ojca.

Po pewnym czasie otrzymał odpowiedź, że Sara Aronzon została przed 21 laty rozstrzelana przez Turków. Była ona zapaloną syjonistką i współpracowniczą Lawrence'a i przypłaciła to życiem.

Krótka ta wiadomość skłoniła amerykańskie wydawnictwa „Dowblady Deran" do wysłania do Palestyny całego sztabu swych współpracowników, aby wyświetlili tę nieznaną kartę z życia Lawrence'a.

Z zebranych przez nich danych wynika, że młoda dziewczyna była dla Lawrence'a nie tylko zwykłą agentką.

Podczas wojny między Żydami a Arabami panowały w Palestynie napięte stosunki. Lawrence'owi udało się zdobyć wśród Żydów kilku zapalonych zwolenników, którym wyjaśnił konieczność współpracy z Arabami sprzymierzonymi z Anglikami, twierdząc, że tylko zwycięska Anglia może zapewnić wyzwolenie narodu żydowskiego. Między innymi wśród jego zwolenników znajdowała się Sara Aronzon. Nie wiadomo w jaki sposób ją poznano. Jedno jest tylko pewne, że był wobec niej szczery i że powiedział jej kim jest. Sara pokochała go i dzielnie mu pomagała. W Jerozolimie założono biura wywiadu, którymi kierowała młoda dziewczyna. Jej przekazywali agenci Lawrence'a zebranie wiadomości, które ona z kolei przesyłała genialnemu agentowi „Intelligence Service".

W końcu turecki kontrwywiad ujął Sarę Aronzon. Turecki sztab generalny wiedział o istnieniu Lawrence'a i o jego działalności. Lecz ten legendarny człowiek był nieuchwytny, pomimo, że wyznaczono wielką nagrodę za jego głowę.

A tymczasem powstanie wzniecone przez Lawrence'a w Arabii coraz bardziej się rozszerzało i poważnie groziło Turkom. A tu właśnie ujęto młodą dziewczynę, która znała wszystkich agentów niebezpiecznego wroga Turków i miejsce, gdzie się ukrywał.

Turcy poddawali ją nieludzkim torturom, ale dziewczyna bohatersko znosiła ból i milczała, jak zaklęta, nie chcąc złożyć żadnych zeznań. Gdy w końcu wszystkie próby nakłonienia jej do złożenia zeznań, nie dały wyniku, postanowiono ję rozstrzelać jako szpiega.

O świcie wyprowadzono ją na plac kaźni, postawiono pod murem, a naprzeciw niej ustawił się oddział żołnierzy z karabinami gotowymi do strzału.

Oficer dowodzący oddziałem oświadczył, że daje jej pięć minut do namysłu. Jeśli zgodzi się odpowiedzieć na jego pytania, zostanie jej darowane życie. Ale bohaterska dziewczyna w dalszym ciągu milczała. Wówczas oficer dał znak żołnierzom, którzy zaczęli okładać batami nieszczęsną Sarę Aronzon. W pewnej chwili prawdopodobnie opuściły ją siły, ponieważ podniosła rękę do góry, dając znak, że chce mówić.

W tym momencie od grupy wojskowych, która obserwowała tę scenę, odłączył się inny oficer, oświadczając, że minęło już pięć minut i strzelił z rewolweru do dziewczyny.

Później ustalono, że oficerem tym był agent angielski. Strzelił do Sary Aronzon w obawie, że dziewczyna, która milczała do ostatniej chwili, nagle zacznie mówić.

Sara Aronzon, poświęcając się tak bohatersko dla swego przyjaciela, nie tylko uratowała mu życie, lecz również i jego dzieło w Arabii.

I tym się tłumaczy dlaczego jej poświęcił swą książkę „Siedem filarów mądrości".

Tylko za przepustką

WIEDEŃ. Na gmachu uniwersytetu wywieszono zarządzenie rektora, zabraniające Żydom wstępu do uczelni bez specjalnej przepustki, wydanej przez rektorat.

Amnestia w Irlandii

DUBLIN. Premier de Valera zarządził wczoraj zwolnienie z więzienia 6 więźniów politycznych. Zarządzenie to równoznaczne jest z powszechną amnestią, gdyż liczba więźniów politycznych w Irlandii wynosiła właśnie 6 osób.

Układ zbiorowy w przemyśle metalurgicznym

PARYŻ. Wczoraj wieczorem podpisany został w obecności ministra pracy układ zbiorowy między przedstawicielami pracodawców i robotników przemysłu metalurgicznego.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
PIĄTEK, DN. 6 MAJA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Dobroczyńca ludzkości". 11.40 Nowe płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ogień zwyciężył wodę — pogadanka. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 — 18.35 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Zemsta". 20.30 Piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.10 „Kalejdoskop". 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 — 23.15 „Uzdrowiska polskie" — odczyt w języku francuskim.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka kameralna (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Trio P. R. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.15 Recital śpiewaczy. 18.40 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Anarchia gatunków literackich". 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club". 23.30 — 24.00 Muzyka lekka.

Chorobliwie boi się burzy

żona premiera angielskiego

Jaki wpływ na dorosłego człowieka mają pewne wydarzenia z dzieciństwa, dobitnie ilustruje przykład pani Chamberlain, żony angielskiego premiera.

Pani Chamberlain chorobliwie boi się burzy. Gdy liczyła ona jeden miesiąc, została powierzona opiece wychowawczyni, która wierzyła w przesądy. Gdy zbliżała się burza, nakrywała swoich wychowanków, przyszłą panią Chamberlain i jej brata kołdrami i chowała ich do szafy. W tej „kryjówce" pozostawali aż do chwili gdy burza minęła.

Od tego czasu żona angielskiego premiera odczuwa niewysłowiony lęk przed burzą i gdy tylko zaczyna grzmieć i gdy błyskawice przecinają zachmurzone niebo, pani Chamberlain zaciąga story i ukrywa się w jakimś ciemnym kącie.

Pojechał po wychowawczynię

a przywiózł sobie żonę

Przed kilku dniami port Southampton opuściła młoda para, która poznała się w niezwykły sposób.

Antoni New, młody farmer w stanie Ontarnio w Kanadzie któremu przed rokiem zmarła żona, postanowił udać się do swej ojczyzny, aby tam znaleźć odpowiednią wychowawczynię dla swoich dwóch synków.

Przybywszy do Anglii farmer umieścił ogłoszenie w gazetach, w których podawał, że poszukuje wychowawczyni dla swoich dzieci i że odpowiednia kandydatka uda się wraz z nim do Kanady. Na ogłoszenie to zgłosiło się do niego bardzo wiele dziewcząt, między innymi również i 28-letnia Mary Wilson. Dziewczyna ta tak przypadła do gustu farmerowi, że po dwóch tygodniach oświadczył się jej. Oświadczyny jego zostały przyjęte i po ślubie młody farmer, który przyjechał do Anglii po wychowawczynię, wsiadł na pokład statku idącego do Ameryki zamiast w towarzystwie wychowawczyni, w towarzystwie żony.

Kto wygrał 500.000

Podczas wczorajszego ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I. emisji padły następujące większe premie:

500.000 zł. na nr. serii 19997 nr. obligacji 47.
125.000 zł. na nr. s. 11750 nr. obl. 36.
50.000 zł. na nr. s. 16279 nr. obl. 1, nr. s. 12412 nr. obl. 35.
25.000 zł. na nr. s. 10826 nr. obl. 15, nr. s. 20523 nr. obl. 15.

HUMOR

JAK SPRÓCHNIAŁY ZĄB

D'Annunzio uznany był oficjalnie przez Włochy za poetę narodowego. Król ofiarował mu tytuł książęcy, a Mussolini doceniając zasługi d'Annunzia z okresu wojny europejskiej otworzył mu nieograniczony kredyt w Banku państwa, z którego ten korzystał dość szeroko, wydając nieraz i parę milionów lirów w ciągu roku.

Gdy się dziwiono decyzji Mussoliniego, ten rzekł podobno:

— Cóż chcecie, d'Annunzio jest jak spróchniały ząb: nie ma nań innej rady tylko go wyrwać, albo ozłocić. Ponieważ wyrwać go nie można, więc go się złoci.

Habsburg na czele wojsk

miał wkroczyć do Wiednia?

WIEDEŃ. W miejscowości Steyr wygłosił wczoraj mowę kierownik tamtejszego okręgu wyborczego Eingruber, podając do wiadomości publicznej plany, jakie miał wobec Austrii Otto Habsburg. Zamierzał on mianowicie przyjechać do Innsbrucka i wkroczyć następnie na czele wojsk tyrolskich do Wiednia.

Eingruber oświadczył dalej, że narodowi socjaliści byli o tym poinformowani i potrafili ubiec Ottona dzięki swej metodzie, polegającej na nagłej decyzji i jak najszybszym działaniu.

Kłopoty finansowe Czechów

zmuszają do rozpisania nowej pożyczki

PRAGA. Jak wiadomo, finanse państwa czechosłowackiego nie są zrównoważone, a ostatnie okresy budżetowe kończą się stale niedoborowymi deficytami.

Pomimo wzrastającej koniunktury, wywołanej światowymi zbrojeniami, trudności finansowe w Czechosłowacji nie ustają.

Obecnie poczynają się rozchodzić pogłoski o konieczności rozpisania nowej pożyczki.

Tymczasem jednak dla pokrycia bieżących wydatków rząd zwiększa ilość bilonu o 100 procent z 1,2 na 2,4 miliardy k. cz.

6 miesięcy za... pocałunek

Sensacyjny wyrok sądu w Anglii

Sąd w Shefield (Anglia) skazał domokrążcę Henry Jamesa na 6 miesięcy więzienia za to, że skradł... pocałunek.

Tło tej pikantnej sprawy jest następujące:

Henry James jest znaną osobistością w Shefield. Wędrował bowiem z mieszkania do mieszkania i zachwalał swój towar, który jest tani i dobry i który z tego względu znajduje zawsze nabywców. Pewnego dnia przybył on do mieszkania niejakiej pani Turner i prawdopodobnie chcąc ją zachęcić do nabycia towaru, prawił jej komplimenty, wspomniał że jest łudząco podobna do jego pięknej żony, która zmarła przed 20 laty, a następnie pocałował panią Turner.

Oburzona kobieta, wszczęła alarm, zbiegli się sąsiedzi i przekazali „złodzieja pocałunków" w ręce policji.

W końcu James stanął przed sądem. Oświadczył on, że nie miał żadnych zdrożnych zamiarów. Pani Turner rzeczywiście przypominała jego zmarłą żonę, którą bardzo kochał. Pod wpływem wspomnień zapomniał się na chwilę i pocałował panią Turner.

Sąd nie przywiązał wagi do tych wynurzeń i skazał go na 6 miesięcy więzienia. Demokrążca przyjął ten surowy wyrok z rozpaczą.

KUPON NA
BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



To postanowienie uspokoiło mnie. Liczyłam na to, że Józek zostawi mnie sam na sam z panem Karolem, a ja mu wtedy wszystko powiem.

Spotykaliśmy się codziennie i były nawet godziny, kiedy Józek odchodził od nas.

Następnego jednak dnia po rozmowie z panem Karolem spotkaliśmy się we trójkę, bo Józek chciał z nim omówić tę dłuższą wycieczkę.

Naturalnie pan Karol przystał od razu z radością.

— Państwo mi robią zaszczyt! — cieszył się z propozycji Józka.

On to nazywał zaszczytem!...

Józek ułożył z nim jakiś plan podróży. Mieliśmy pojechać morzem do miejscowości na granicy francusko-hiszpańskiej i tam zabawić co najmniej kilkanaście dni. Józkowi była potrzebna ta granica, żeby mu było łatwiej uciec.

Ja się kręciłam niespokojnie, gotowało się wszystko we mnie. I co spojrzę na tego rumieniącego się chłopca, to aż mnie za serce ściskało.

On patrzy we mnie, jak w obraz. Aż i ja się czerwieniłam!...

To była naprawdę bardzo miły chłopiec!

Byliśmy bardzo krótko ze sobą, sam na sam. Tyle, co Józek poszedł po papierosy. Chciałam mu chociaż cośkolwiek powiedzieć, ale bałam się, że nie zdążę, że on będzie tak zdziwiony, że wyda się cały sekret, a przecież bałam się Józka. Gdyby się od razu dowiedział, że zdradziłam cały jego plan, na pewno zabiłby mnie!

A pan Karol był tak ucieszony z tej krótkiej chwili, że jest tylko sam ze mną!

Szepnął do mnie, czerwony jak mak:

— Czy brat pani mówił o naszej wczorajszej rozmowie?

Kiwnęłam głową.

— I co pani na to?... Proszę, niech mi pani zaraz nie odpowiada, niech pani pomyśli, niech pani odpowie po tym szczerze...

Zerkałam na Józka, który wdał się w rozmowę ze sprzedawczynią papierosów.

— Pan przecież nie zna mnie wcale — odpowiedziałam.

— Widzę panią od kilkunastu dni. Ja już dobrze wiem, jaka pani jest! Pani ma takie piękne oczy niebieskie jak niebo! Takie oczy mogą mieć tylko dusze najczystsze! Nieskalane niczym! Pani uśmiecha się tak delikatnie, subtelnie. Pani musi być, pani jest subtelna!... Czyż potrzebuję wiedzieć coś więcej? To mi zupełnie wystarczy!... Jeszcze przed wyjazdem zaproszę państwa do mojego dziadka. Och, pani na pewno spodoba mu się bardzo! On był nawet ożeniony kiedyś ze Słowianką czy ze Szwedką, dobrze nie wiem, bo żona mu umarła, kiedy mnie jeszcze nie było na świecie. Ale zawsze mówi o jej niebieskich oczach. I pani ma niebieskie oczy. Pani od razu zyska jego sympatię. On będzie naszym orędownikiem i rzecznikiem! On pobłogosławi nasz związek, wobec tego, że nie mam nikogo bliskiego z rodziny!

Oczy tego chłopca żarzyły się jak dwa węgielki, kiedy to mówił do mnie. Wydawało mi się, że ręce, którymi poruszał niespokojnie, zaraz złożą się jak do modlitwy.

Miałam chęć pogłaskać go po włosach, jak swego syna, powiedzieć mu serdecznie, szczerze:

— Zastanów się, drogi, młody, naiwny chłopcze! Nie wiesz, że mówisz te piękne słowa do kobiety, która była zniewolona, która ma już dużego syna. Nie jestem niewinną panienką, mój rzekomy brat jest moim kochankiem, chociaż nie z mojej dobrej woli. I przecież nic nie może mnie już odmienić! To, co się działo ze mną, już się nie odstanie! Tego już wymazać się nie da z mojej przeszłości, chociaż pragnęłabym gorąco być taką, jaką ty mnie widzisz swymi naiwnymi oczami!

Tak mi było serdecznie żal, że nie mogłam się oprzeć pokusie, muśnięcia go chociaż leciutko ręką. Chwycił moją rękę i zatrzymał.

Właśnie nadszedł Józek.

Pan Karol zacisnął w swojej ręce moją rękę i nie puszczał jej. Siedzieliśmy więc tak we dwoje z rękami splecionymi pod stołem, kiedy Józek opowiadał o rozkładzie jazdy, o długości podróży.

Pan Karol czerwienił się, potakiwał i zaciskał coraz mocniej rękę na moim ręku.

Przypomniało mi się wtedy, jakby też się zachował, gdyby mnie tak wziął za rękę dawniej, kiedy miałam na niej skórę grubą i spękaną od pracy! Wtedy by poznał może, że nie jestem odpowiednią kobietą dla niego. Ale ręce bardzo mi wydelikatniały...

Siedzieliśmy więc tak, a ja niecierpliwie czekałam, czy będę miała nareszcie sposobność rozmówienia się z panem Karolem. Józek siedział przy nas jak na złość.

Wydawało mi się, jakby się domyślał się, że chcę, by nareszcie zostawił mnie samą z panem Karolem.

— Zdaje się, że ty sama zaczynasz się dobierać do tego chłopysia — powiedział do mnie po polsku z ironicznym uśmiechem.

Kiedy się nieco uspokoił, starałam się go przekonać:

— Wyjedźmy jeszcze dzisiaj pokryjomu przed panem Karolem i będę miała spokój! Sam wszystkiego chciałeś, a teraz mnie dręczysz!

— Teraz już za późno zmieniać to wszystko. Zresztą może lepiej z takim szczeniakiem, niż z kim innym. Kto inny zachowałby się jeszcze gorzej wobec ciebie! A cofnąć się nie można. Widzisz! Mam wszystkiego tysiąc franków. To się rozleci nie wiadomo kiedy. I zostaniemy bez centa w kieszeni!

To go najbardziej uspakajało.

Następnego dnia rano spotkaliśmy się w hallu hotelowym z panem Karolem gotowym już do wyjazdu. Był ubrany w bardzo twarzowy strój podróżny.

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Redl wybuchł spazmatycznym śmiechem, który zwrócił powszechną uwagę.

67.

Redl nie odpowiedział, tylko w dalszym ciągu śmiał się spazmatycznie.

— Do diaska, — rozgniewał się Pollack — co się z tobą stało?

— Ja... ja... — dusił się ze śmiechu Redl — śmieję się z twojej naiwności... Czy rzeczywiście sądzisz, że przejmuję się śmiercią tych wszystkich, których posłałem na szubienicę?... ha, ha, ha... — Nagle Redl spoważniał i dodał ponuro. — Słuchaj Wiktorze, jest mi potrzebna twoja pomoc. Popełniłem ostatnio moralne przestępstwo, które nie daje mi spokoju. Nie mogę cię na razie wtajemniczać w szczegóły. Mam do ciebie jednak wielką prośbę: zatelefonuj do komendanta policji Geiera, którego dobrze znasz i powiedz mu, że muszę natychmiast wyjechać do sanatorium za granicę. W przeciwnym bowiem wypadku zupełnie zmarnieję. Moje nerwy są w takim stanie, że jestem święcie przekonany, iż za kilka dni zostanę przewieziony do zakładu dla obłąkanych...

— Ale co ma z tym wspólnego Geier? — zapytał zdumiony Pollack.

— Jeśli nie chcesz, abym postradał zmysły, nie zadawaj pytań i zrób to, o co proszę... Ratuj mnie... — szepnął Redl głosem pełnym rozpaczy.

Pollack, dla którego nie ulegało wątpliwości, że Redl był ciężko chory psychicznie, obrzucił go spojrzeniem pełnym współczucia i zapytał:

— Co mam powiedzieć Geierowi?

— Powiedz mu, aby... pozwolił mi wyjechać za granicę...

Pollack nie zadając dalszych pytań, podniósł się, udał się do telefonu i zatelefonował da Geiera:

— Czy pan radca Geier? Tu prokurator Pollack. Znajduję się obecnie w restauracji z szefem wywiadu, pułkownikiem Redlem. Jest on bardzo chory. Mówił do mnie w taki sposób, że odniosłem wrażenie, iż grozi mu obłęd. Moim zdaniem, powinien możliwie jak najszybciej udać się do sanatorium. Ma on jednak dziwaczną prośbę... Nie wiem czy to wypływa ze stanu jego nerwów, czy odpowiada to rzeczywistości, oświadczył, że bez pańskiego pozwolenia nie może wyjechać i prosi, aby pan mu pozwolił wyjechać do sanatorium za granicę. Czy naprawdę pułkownik Redl nie może wyjechać bez pańskiego pozwolenia?

— Tak jest, panie prokuratorze. Ale niestety, nie mogę dziś nic uczynić... Niech pan łaskawie uspokoi pana pułkownika i powie mu, aby zwrócił się do mnie jutro...

— Sprawa ta intryguje mnie — rzekł Pollack. — Co się stało z pułkownikiem Redlem?

— Panie prokuratorze, proszę mi wybaczyć... jestem teraz bardzo zajęty... Nie mogę... Zresztą jutro dowie się pan o wszystkim... Do widzenia...

Pollack odłożył słuchawkę i silnie zaintrygowany tym, co usłyszał, zbliżył się do stolika, przy którym siedział Redl.

— Coś załatwił? — zapytał Redl.

— Geier oświadczył, że jutro to załatwi — odparł sucho Pollack, wpijając badawcze spojrzenie w Redla.

— Jutro może już być za późno... — rzekł głucho Redl, zatapiając twarz w dłonie.

Pollack w milczeniu go obserwował. Był już teraz przekonany, że Redl przeskrobał coś bardzo poważnego. Ale co? Na pytanie to nie mógł znaleźć odpowiedzi.

Nagle Redl podniósł się. Jego twarz była purpurowo czerwona.

— Chodź, — rzekł mocnym głosem. — Idę do hotelu, muszę napisać kilka listów.

Redl znalazłszy się na ulicy, obejrzał się wokoło, i stwierdził, że cztery cienie ślizgają się na murach za jego cieniem. Zgrzytnął zębami i przyśpieszył kroku. Również i Pollack przyśpieszył kroku. Obaj szli w milczeniu. Redl nie był skory do prowadzenia rozmowy. Myślał o czterech agentach, którzy nie spuszczali go z oka i byli zwiastunami jego śmierci. Zdawał sobie bowiem sprawę, że jeśli Pollack nie zdołał go uratować, to go już nikt i nic na świecie nie zdoła wyrwać ze szpon czyhającej na niego śmierci.

W końcu przyjaciele doszli do hotelu i pożegnali się. Redl ciężkim krokiem przestąpił próg hotelu, wszedł do swego pokoju i zamknął za sobą drzwi na klucz.

⁂

Po pół godzinie do portiera hotelu zgłosili się czterej wyżsi oficerowie i zażądali, aby zaprowadził ich do pokoju Redla. Portier przerażony ich groźną postawą, zadośćuczynił żądaniu oficerów i zaprowadził ich do pokoju, który zajmował Redl. Oficerowie zapukali do drzwi. Po chwili z zewnątrz dały się słyszeć kroki. Przekręcono klucz w zamku i drzwi otworzyły się...

Przed oficerami stał śmiertelnie blady Redl.

— Proszę, panowie wejdą — rzekł ochrypłym, drżącym głosem.

— Przybyliśmy...

— Wiem w jakim celu panowie przybyli — przerwał Redl — piszę właśnie pożegnalne listy... Spodziewałem się bowiem wizyty panów...

— Mamy rozkaz od szefa sztabu generalnego, aby pana przesłuchać w pewnej sprawie...

— Hm... w pewnej sprawie? Jak delikatnie!... — uśmiechnął się Redl. — Proszę, stawiajcie panowie pytania...

— Czy odebrał pan dziś na poste restante dwa listy zaopatrzone w znak „Opern ball 13"? — zapytał członek komisji śledczej, Jan Urbański.

— Tak...

— Dlaczego pan dopiero dziś odebrał listy?

— Ponieważ byłem bardzo zajęty — odparł głucho Redl, który zwiesił bezsilnie głowę.

— Od kogo pochodzą te listy?

— Od pewnej osoby mieszkającej w Eydkuhnen.

— Czy stał pan w kontakcie z pewnymi ludźmi w Rosji?

Redl uniósł głowę i przyglądał się przez chwilę oficerom. W pokoju panowało głuche, przytłaczające milczenie.

— Nie rozumiem pańskiego pytania — odparł w końcu Redl.

— Panie pułkowniku — rzekł von Urbański, mocno podkreślając każde słowo — czy pan wie, że oskarża się pana o straszne przestępstwo.

— Moi panowie, w jakim celu jest potrzebna ta cała komedia? Grajmy lepiej w otwarte karty. Przecież panowie dobrze wiedzą, o co jestem oskarżony...

— A więc przyznaje się pan do wszystkiego?

— Tak.

— Uprawiał pan szpiegostwo na rzecz Rosji?

— W jakim celu stawia pan to pytanie? — skrzywił się Redl. — Jest ono zbędne, ponieważ wiecie wszystko...

Odpowiedź ta wywarła na członkach komisji piorunujące wrażenie. Chociaż wiedzieli o co oskarża się Redla nie wierzyli w głębi ducha, że szef wywiadu jest szpiegiem, nie przypuszczali, że z miejsca przyzna się do zarzucanych mu czynów.

— Czy miał pan wspólników? — pytał w dalszym ciągu Urbański.

— Nie.

— Jak długo trwała pańska przestępcza działalność?

— Moja przestępcza działalność trwała — odparł z uśmiechem Redl — nie mogę sobie przypomnieć przez ile lat pracowałem na rzecz Rosji...

— Czy kierowały panem pobudki ideowe, czy też materialne

(Dalszy ciąg jutro)

Był karany za włóczęgostwo – został dyktatorem Włoch
Był pomocnikiem malarskim–został dyktatorem Niemiec

Wspaniała kariera Mussoliniego i Hitlera

Władca Włoch nauczył się czytać dopiero w 15-tym roku życia
Brał udział w wielkiej wojnie światowej i był 27 razy operowany
Hitler w latach młodzieńczych żył w nędzy—Dosłużył się tylko stopnia kaprala—Nosi zawsze rewolwer—Nigdy nie pije kawy ani herbaty



Reprodukujemy zdjęcie z odjazdu kanclerza Hitlera z Berlina do Rzymu. W otoczeniu kanclerza widzimy feldmarszałka gen. Goeringa, zastępcę kanclerza min. Hessa, dostojników partii narodowo - socjalistycznej, oraz członków ambasady italskiej i kolonii włoskiej.

W związku z przybyciem Hitlera do Rzymu francuski dziennikarz, Pierre Daninos zestawił ciekawą charakterystykę Mussoliniego i Hitlera, którą poniżej podajemy:

Mussolini

szef partii faszystowskiej doszedł do władzy środkami legalnymi i został mianowany przez króla szefem rządu.

Aby uniknąć zetknięcia z ciężką ręką swego ojca kowala, w dzieciństwie ukrywał się pod ławkami szkółki w Dovio Predappie, gdzie wykładała jego matka. Nauczył się czytać w 15-tym roku życia. Chciał udać się do Ameryki, ale ponieważ otrzymał od matki 200 lirów, pojechał do Szwajcarii. W roku 1902 został zatrzymany w Lozannie za włóczęgostwo, a po opuszczeniu aresztu otrzymał pracę w charakterze sprzedawcy w sklepie kolonialnym. Zaczął swą karierę polityczną jako radykał, organizując strajk robotników budowlanych w Brnie. W roku 1912 po opuszczeniu więzienia został redaktorem pisma socjalistycznego „Avanti".

Po odbyciu służby wojskowej został nauczycielem i kierował z ukrycia zamieszkami w Forli, za co dostał się na 8 miesięcy do więzienia. Był sekretarzem partii socjalistycznej w Forli. Propagował marksizm. Energicznie sprzeciwiał się wojnie w Libii, organizując strajki polityczne w fabrykach. W roku 1912 został szefem partii socjalistycznej, w roku 1915 dostał się do więzienia za nawoływanie do wojny z Niemcami.

Na froncie został mianowany kapralem. Raniony 23 lutego 1917 roku przez odłamki pocisków, był 27 razy operowany.

W roku 1922 położył kres anarchii, panującej w kraju. Zebrawszy swych zwolenników zorganizował marsz na Rzym czarnych koszul i wezwany przez króla objął władzę.

Charakter i temperament

Posiada wspaniałą pamięć. Mówi swobodnie po francusku i dość dobrze po niemiecku i angielsku. Od razu wszczyna rozmowę z gościem. Wierzy głęboko w przepowiednie, że umrze nagłą śmiercią. Jest fatalistą. Był raz w Berlinie. Dużo ćwiczy i codziennie od 7.30 rano jeździ godzinę konno. Udaje się na spoczynek około 11 i śpi siedem lub osiem godzin. Nie ma intymnych przyjaciół, lecz czasem spotyka się ze znajomymi, z którymi stykał się w młodości. Ma żonę. Podczas wywiadu sam zadaje dużo pytań, od roku 1922 rozdał mnóstwo fotografii i autografów.

Cieszy się doskonałym zdrowiem. Nigdy nie chorował.

Sposób życia

Nigdy nie pije kawy, herbaty, ani wódki, i bardzo rzadko wino. Trzy, cztery razy w miesiącu jest na diecie i pije wówczas tylko słodzoną wodę.

Je bardzo mało mięsa. Na pierwsze śniadnie pije szklankę mleka, a następny posiłek spożywa o godzinie drugiej. Lubi przede wszystkim risotto, — jarzyny bez sosów, a z owoców, grape-fruity. Nie pali.

Lubi

szybką jazdę samochodem, kierować samolotem, jechać motocyklem i konno. Nagle porzucić zajęcia i fechtować się z hrabią Rudolfi, mistrzem szabli boks, narty, pływanie, muzykę, [illegible], kino, współczesne powieści i dzieła historyczne, koty, psy, lwy, samotność, dowcipy polityczne, krótkie raporty, zwięzły styl (doktrynę faszystowską wyłożył na 12 arkuszach pisma maszynowego), dziennikarzy, Rzym, czytać, pisać, wieśniaków, życie Cezara i Napoleona, którego uważa za Włocha.

Nie lubi

zbyt dużej ilości dokumentów, małych przedmiotów, arystokratów, pieniędzy, starości, a szczególnie starych kobiet (drażni go gdy mu się przypomina, że jest dziadkiem i gdy w roku 1933 przekroczył pięćdziesiątkę, ani jeden dziennik włoski nie wspomniał o tym).

Hitler

Szef partii narodowo - socjalistycznej doszedł do władzy środkami legalnymi i został mianowany kanclerzem przez prezydenta Hindenburga.

W dzieciństwie był bity przez ojca, urzędnika austriackiego. Był jego dzieckiem z trzeciej żony, byłej służącej Klary Poelzl, która była o 23 lata młodsza od męża. Uczęszczał do szkoły w Linzu i był przeciętnym uczniem. Chciał zostać artystą, lecz w roku 1907 zrezygnował z tych zamiarów, gdy nie zdał egzaminu konkursowego na wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. W Wiedniu żył w nędzy i w końcu znalazł zajęcie jako pomocnik malarski. Zarząd swą karierę polityczną w roku 1912, wygłaszając płomienne przemówienie do robotników w piwiarniach monachijskich. Zarabiał w Monachium w ten sposób, że z polecenia władz asystował na wiecach socjalistycznych. I pewnego razu nie mógł się oprzeć chęci wygłoszenia przemówienia, w którym zwalczał doktryny socjalistyczne.

W roku 1914 zaciąga się w szeregi armii bawarskiej, tracąc w ten sposób obywatelstwo austriackie (uzyskał obywatelstwo niemieckie dopiero w roku 1932). Podczas wojny nie otrzymywał od nikogo listów, ani paczek. Został odznaczony żelaznym krzyżem zasługi.

Po wojnie założył partię narodowo - socjalistyczną, a następnie partię Robotników Niemieckich. W 12 miesięcy po marszu na Rzym chciał zorganizować marsz na Berlin. W r. 1923 został skazany za urządzenie puczu w Monachium na 5 lat więzienia. Po 5 miesiącach został zwolniony i zabrał się wówczas do napisania swego programowego dzieła „Mein Kampf".

Na froncie został mianowany kapralem. Raniony w roku 1916, zaczął w szpitalu w Berlitz wykorzystywać zniechęcenie swych żołnierzy.

Podczas wyborów w r. 1930 zdobyła jego partia 107 miejsc w parlamencie (poprzednio liczyła tylko 12), w roku 1932 odrzucił propozycję objęcia teki wicekanclerza w kabinecie von Papena, w grudniu tego samego roku stracił wiele głosów podczas wyborów do parlamentu, a w styczniu 1933 r. powołał go prezydent na kanclerza.

CHARAKTER I TEMPERAMENT

Posiada doskonałą pamięć. Mówi tylko po niemiecku. Wszczyna rozmowę z gościem dopiero po krótkim milczeniu. Otacza się gwardią SS. Zawsze nosi przy sobie rewolwer. Nigdy nie był w Rzymie, raz tylko w Brukseli (podczas wojny) i w Wenecji.

Jedynym jego ćwiczeniem cielesnym są długie spacery po swej posiadłości w Berchtesgaden. Udaje się na spoczynek o 4 nad ranem i często zostaje w łóżku do południa. Nie ma przyjaciół, nie spotyka się nigdy z tymi, którzy go znali gdy był nieznany (poza towarzyszami walki). Jest kawalerem.

Podczas wywiadu rzadko odpowiada na stawiane pytania. Rozdał znikomą ilość fotografii i autografów.

Cieszy się doskonałym zdrowiem. W roku 1935 poddał się operacji usunięcia polipa.

Sposób życia

Nigdy nie pije kawy, ani herbaty, a tylko wody mineralne. Nie pije również wina, tylko czasem po całym dniu wytężonej pracy dolewa nieco brandy do mleka.

Jest jaroszem. Jego ulubioną potrawą jest „nudelsupoe" (zupa z pulpetami), szpinak, kartofle, twarde jaja. Na słabość do czekolady. Nie pali.

Lubi

architekturę (kontroluje budowę wszystkich nowych gmachów) potrafi rysować z pamięci wszystkie najokazalsze gmachy świata. Malarstwo, dzieci, kino, mechanikę, psy, dowcipy „prywatne", styl napuszony (do swego programu zużył 600 arkuszy pisma maszynowego), muzykę, Berchtesgaden, krążowniki na Bałtyku, dziecko Goebbelsa.

Nie lubi

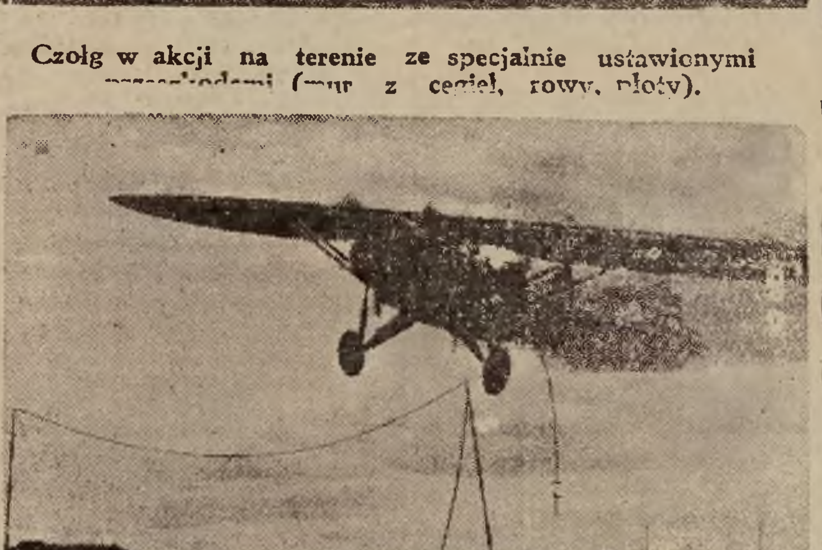
szybkiej jazdy (jego samochód nigdy nie jedzie z większą szybkością, niż 60 kilometrów na godzinę), prowadzić samochodu, zapachu tytoniu (w jego obecności nikt nie pali), Berlina, przyjęć, intelektualistów.

Pokazy wojskowe w dniu 3 Maja

Imponujące pokazy wojskowe odbyły się w Warszawie w dniu 3 Maja, którym przyglądało się z olbrzymim zainteresowaniem około 200 tysięcy widzów. Reprodukujemy kilka fragmentów z [illegible] pokazów wojskowych.



Czołg w akcji na terenie ze specjalnie ustawionymi [illegible] (mur z cegieł, rowy, płoty).



Samolot rozpoznawczy przekazuje meldunek.

Tanie podróże

Ministerstwo Komunikacji wprowadza niezmiernie atrakcyjną inowację do letniego rozkładu jazdy, który obowiązywać będzie od dnia 15 maja b. r.

Oto każdy nabywca urzędowego rozkładu jazdy znajdzie w nim bezpłatną kartę uczestnictwa Ligi Pop. Tur., upoważniającą do 33% zniżki kolejowej na przejazd do szeregu ośrodków turystycznych.

Po przedstawieniu karty uczestnictwa kasy kolejowe bez żadnych formalności wydadza bilet zniżkowy do jednej z następujących miejscowości: Augustów, Gdynia, Krynica, Narocz, Sianki, Sławsko, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki.

Zniżka udzielana będzie od dnia 15 maja do dnia 30 września 1938 r. z dowolnej stacji P. K. P., jeżeli odległość przyjazdu wynosić będzie co najmniej 100 klm. lub za uiszczeniem opłaty najmniej za 100 klm., o ile odległość będzie mniejsza.

Nadto karta uczestnictwa upoważnia do 20%-owej zniżki powrotnej na kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch przy równoczesnym nabyciu biletu na przejazd do Zakopanego.

Cena sprzedażna rozkładu jazdy, mimo wprowadzenia tak atrakcyjnych świadczeń ze strony kolei, pozostała bez zmiany i wynosi zł. 3.— za egzemplarz

84 tysiące zł stracili dostawcy

Wykrycie olbrzymiej afery konfekcyjnej

Wielkie wrażenie w sferach kupieckich wywołała wiadomość o podstępnej ucieczce Abrama Waksmana i Henryka Szapiro, właścicieli magazynu konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej, założonego przed kilku zaledwie miesiącami na ul. Gęsiej w Warszawie.

Waksman do niedawna był agentem tej branży w jednej z najpoważniejszych firm konfekcyjnych i wieloletnią, energiczną pracą zdołał sobie zaskarbić zaufanie pracodawców i licznej klienteli.

Dobrawszy sobie wspólnika, Szapirę, Waksman postanowił wyzyskać swoją dobrą reputację. Bez trudu otrzymał potrzebny mu do magazynu towar, za który częściowo uregulował wekslami klientowskimi, a częściowo otrzymał na otwarty rachunek.

Nadto Waksman zaangażował kasjerkę, od której pobrał 2000 złotych kaucji, oraz 3 ekspedientki, które wpłaciły po 200 złotych.

W dniu wczorajszym, gdy pracownicy przybyli rano do magazynu, zastali drzwi zamknięte na kłódkę. Po dłuższym czekaniu, posłano jedną z ekspedientek do mieszkania Waksmana, tam go jednak również nie było.

Jak się okazało, sprytni wspólnicy w ciągu kilkudziesięciu godzin wyprzedali za bezcen cały posiadany towar i wyjechali do Palestyny.

Jednocześnie wyszło na jaw, że weksle, którymi płacił Waksman, są fałszowane.

Poszkodowane firmy obliczają swoje straty na 84000 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie

Zastrzelenie komunisty

W okolicach Równego ukrywał się przed policją pewien komunista. Ścigającym go posterunkowym udało się otoczyć wywrotowca w pobliżu Działkiewicz. Wywiązała się wymiana strzałów, w czasie której ścigany poniósł śmierć na miejscu.

Ze względu na dobro śledztwa, nazwisko zastrzelonego trzymane jest w tajemnicy.

Zakatowali na śmierć przechodnia

Aresztowanie potwornych morderców

Decyzją sędziego śledczego zostali wczoraj osadzeni w więzieniu Tadeusz Olszewski (Stępińska 3), Tadeusz Janiszewski (Sielecka 45), Jerzy Kleinknecht (Stępińska 24), Stanisław Kowalski (Sielecka 18), mieszkańcy Warszawy, oraz Marian Falkowski, zamieszkały w domu własnym w Zaciszu, za zamordowanie uderzeniem kamienia Józefa Kałabisa (Dobra 57), o czym donosiliśmy swego czasu.

Kałabis pochodzi ze Lwowa, gdzie miał 7-letniego syna i żonę, z którą żył w separacji. W grudniu r. ub. przyjechał do Warszawy i zamieszkał jako sublokator u Zdunkowej (Dobra 57). Był on z zawodu operatorem filmowym. Po długich staraniach otrzymał posadę montera w Urzędzie Telekomunikacyjnym przy ul. Nowogrodzkiej.

W dniu 29 ub.m. Kałabis otrzymał pensję. Nad wieczorem wyszedł z mieszkania i raczył się alkoholem w kilku restauracjach. Podpity wsiadł do dorożki na ul. Nowy Świat i kazał się zawieźć na ul. Chełmską.

Gdy przybył na miejsce, uregulował dorożkarzowi za kurs i na rogu ul. Stępińskiej i Chełmskiej natknął się na 5-ciu młodych mężczyzn. Mijając ich, potrącił Janiszewskiego.

Janiszewski uderzył Kałbisa w tył głowy i wszyscy rozbiegli się. Za uciekającymi pogonił Kałabis, krzycząc:

— „Stać, bo będę strzelał!" i dobiegł do mężczyzn, którzy za trzymali się.

Powtórnie wywiązała się bójka. W pewnej chwili Kałabis brocząc krwią zwalił się na chodnik. Wówczas mężczyźni skopali leżącego, a następnie rozbiegli się.

Około godz. 22-ej leżącego na chodniku zauważył jeden z przechodniów, który powiadomił policję. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć wskutek zmiażdżenia kości nosowej i pęknięcia czaszki.

Zwłoki Kałabisa przewieziono do gabinetu medycznego sądowej przy ul. Oczki.

X-ta brygada Stołecznego Urzędu Śledczego wszczęła dochodzenie i sprawców zabójstwa wykryła.

Kamień, którym został zabity Kałabis, znaleziono porzucony w rynsztoku. Aresztowani są słuchaczami wieczorowej szkoły dokształcającej przy ul. Narbutta. Wszyscy oni są w wieku od 18 do 21 lat.

Do zabójstwa przyznał się Olszewski, który w pewnej chwili zadał Kałabisowi cios kamieniem w twarz, który okazał się śmiertelny.

Olszewski w kartotekach Urzędu Śledczego rejestrowany jest jako świętokradca. Był on ukarany 3-letnim więzieniem za dokonanie kradzieży w kościele w Nieszawie.

Współtowarzysze jego: Janiszewski, Kleinknecht, Kowalski oraz Falkowski, który odsiadywał już karę pół roku więzienia za kradzież, będą odpowiadać za współudział w zbrodni.

Motocykl wpadł na samochód

Kierowca odniósł poważne rany

Wczoraj około godz. 10-ej zczana przed domem nr. 133 na ul. Wolskiej w Warszawie, miało miejsce zderzenie samochodu ciężarowego z motocyklem.

W stronę rogatki Wolskiej jechał samochód ciężarowy nr. A85-994, prowadzony przez właściciela, Kazimierza Stafijanowskiego, zam. przy ul. Poznańskiej nr. 12, który dojechawszy do domu nr. 133 usiłował skręcić do bramy nr. 133, gdzie znajduje się stacja benzynowa.

W stronę Warszawy jechał motocykl, prowadzony przez Stefana Kapicę, lat 30, szofera, zam. przy ul. Święciańskiej nr. 14. Kapica usiłował przejechać przed wjeżdżającym do bramy samochodem, nie zdążył jednak, wskutek czego samochód ciężarowy, którego kierowca nie zdążył już zahamować, uderzył motocykl w bok.

Kapica spadł z motocykla i doznał złamania lewej nogi oraz ogólnych potłuczeń. Motocykl został poważnie uszkodzony.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu pomocy, przewiózł Kapicę do Instytutu Chirurgii Urazowej. Motocykl zabezpieczono i policja wszczęła dochodzenie.

Smiertelny skok na bruk

Przyczyny tragedii życiowej desperatki nie zostały wyjaśnione

Wczoraj około godz. 21-ej z okna mieszkania w domu nr. 8 przy ul. Skorupki w Warszawie wyskoczyła w zamiarze samobójczym Marianna Borońska, lat 27, służąca.

Borońska pracowała w charakterze pracownicy domowej od 8-miu miesięcy u Michała Woźniaka, inkasenta elektrowni miejskiej. Wczoraj spędziła wieczór u swej siostry. W pewnej chwili siostra jej udała się na ulicę, by kupić ciastek. Po powrocie nie zastała już Borońskiej w mieszkaniu. Zaniepokojona pobiegła na ulicę Skorupki i tam dowiedziała się o tragicznym kroku siostry.

Borońska wyskoczyła z okna w chwili, gdy jej chlebodawcy wchodzili do mieszkania frontowymi drzwiami. Upadła na bruk podwórza na plecy, wskutek czego żadnych zewnętrznych obrażeń nie odniosła. Na ratunek pośpieszył jej dozorca domu, Antoni Bursiak, który zaalarmował Pogotowie Ratunkowe oraz policję. Pomoc lekarza okazała się spóźniona, gdyż Borońska wskutek wewnętrznych obrażeń przed przybyciem Pogotowia zmarła.

Samobójczyni pozostawiła kartkę, w której przeprasza chlebodawców za to co uczyniła. Policja prowadzi dochodzenie.

Klinika położnicza w haremie

Luksusowy apartament zamieniony na szpital

STAMBUŁ. Na mocy rozporządzenia prezydenta Turcji Kemala Atatürka słynny harem Hadżi Aga Ismaila w Stambule przekształcony został na klinikę położniczą.

W luksusowych apartamentach, które jeszcze pod koniec wojny światowej gościły 200 kobiet haremowych, korzystać będą obecnie położnice z nowoczesnych zdobyczy wiedzy lekarskiej.

Proces wyrodnych rodziców

którzy głodzili i katowali chłopca

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę Stefana i Władysławy Terków, oskarżonych o nieludzkie znęcanie się i głodzenie 10-letniego syna Terki z pierwszego małżeństwa.

Nieszczęśliwy chłopiec z głodu zjadał pożywienie wystawiane dla drobiu, zmuszony był sypiać na dwóch krzesłach i był stale bity przez ojca i macochę.

Na skutek interwencji sąsiadów zaopiekowało się chłopcem jedno z towarzystw filantropijnych, a przeciwko Terkom wszczęto dochodzenie.

Sąd Okręgowy skazał Stefana Terkę na półtora roku więzienia, żonę zaś jego na 2 lata, zawieszając wykonanie kary na 5 lat z tego powodu, że posiadają oni na wychowaniu dwoje nieletnich dzieci.

Na korytarzu sądowym, gdy Terkowie chcieli zabrać chłopca do siebie, począł on płakać i bronić się, wobec czego ponownie zaopiekowało się nim przedstawicielstwo stowarzyszenia „Caritas".

Zmiany w Zw. Młodej Polski

Do dymisji podał się Wacław Zagórski

Szef organizacji i kierownik działu wydawniczego prasowego Związku Młodej Polski, Wacław Zagórski złożył na ręce kierownika głównego Związku Młodej Polski mjr. Galinata — prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

Prośbę swą p. Zagórski umotywował tym, że jako kierownik łódzkiego okręgu Służby Młodych, nie może pełnić równocześnie dwu funkcyj bez uszczerbku dla dobra sprawy.

Prośbę p. Zagórskiego mjr. Galinat uwzględnił. Stanowisko p. Zagórskiego w Związku Młodej Polski nie zostało jeszcze obsadzone.

Porcję batów

otrzymał złodziejaszek

Na Krakowskim Przedmieściu, w Warszawie, podczas przemarszu wojsk, niejaki Hersz Anker (Bonifraterska 10), notowany wielokrotnie za kradzieże, usiłował skraść lisa srebrnego Marii Buczyńskiej (Krochmalna 25).

Kradzież zauważył ktoś z publiczności i zaalarmował sąsiadów, którzy ujęli złodzieja, wyspali mu porządną porcję batów i oddali w ręce policji.

Złodzieja uwięziono.

Rozpacz po śmierci dzieci

spowodowała samobójstwo ojca

Wczoraj w południe popełnił samobójstwo w zakładzie swym przy ul. Marszałkowskiej 132, w Warszawie, były właściciel wytwórni wyrobów szklanych (pl. Mirowski 12), 40-letni Zygmunt Morawski, (Ogrodowa 42), który powiesił się.

Wszelki ratunek okazał się już spóźniony. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Zaznaczyć należy, iż przed kilku miesiącami przy ul. Chłodnej 40 zginęli tragiczną śmiercią dwaj synowie Morawskiego, oraz pracownica domowa, którzy, wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce zatruli się gazem świetlnym.

W dwa miesiące później, Morawski, w podobny sposób, chciał odebrać sobie życie.

Wilhelm II w mundurze feldmarszałka

na ślubie swego wnuka z w. księżniczką rosyjską

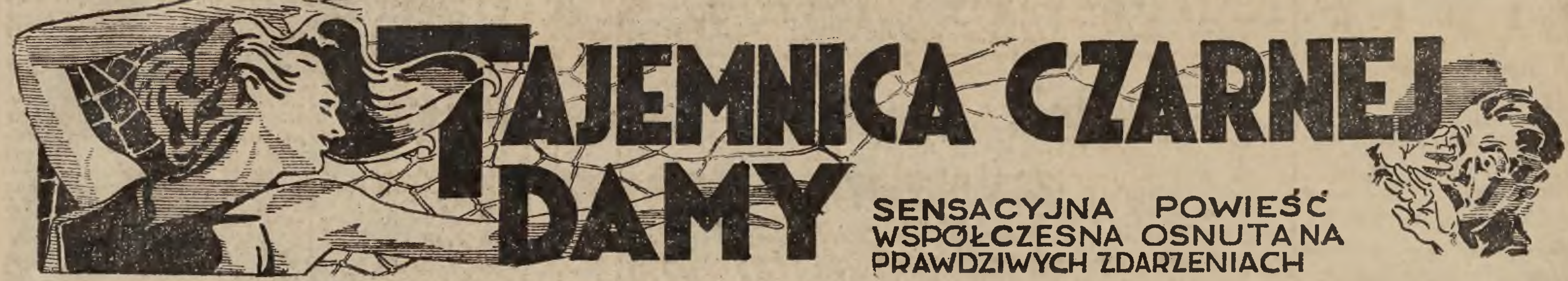
HAGA. Z Doorn donoszą: W cichym zwykle miasteczku, siedzibie b. cesarza Wilhelma II panowało wczoraj od wczesnego rana wielkie ożywienie.

Przed pałacem b. cesarza, który jest strzeżony przez silny kordon policji, zgromadziły się ogromne tłumy ciekawych. Kilkudziesięciu dziennikarzy przybyło z Hagi oraz z różnych stolic europejskich. Zjazd gości jest niezwykle liczny.

Z rodziny panny młodej przybyli oprócz jej ojca wielkiego księcia Cyryla i brata wielkiego księcia Włodzimierza, kuzyn — wielki książę Dymitr Pawłowicz siostra — wielka księżna Maria Cyrylówna z mężem, księciem Karolem Leiningen oraz ciotki, siostry jej zmarłej matki, oraz królowej wdowy rumuńskiej Marii, księżna Hohenlohe - Langenburg i infantka Beatrycze hiszpańska, żona infanta Alfonsa de Bourbon Orleans.

Ślub odbył się według obrządku ewangelickiego. Błogosławieństwa ślubnego udzielił dawny pastor nadworny domu Hohenzollernów.

Cesarz Wilhelm II wystąpił na ślubie swego wnuka w mundurze feldmarszałka b. armii cesarskiej. Również inni goście byli ubrani w dawnych mundurach armii niemieckiej, a panna młoda miała na sobie historyczną toaletę, suknię ślubną ze srebrnej lamy swej babki, wielkiej księżnej Marii Aleksandrówny, jedynej córki Aleksandra II.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny. Tymczasem wraca z miasta służąca, która stwierdza, iż trupem nie jest jej pan, lecz jakiś zupełnie obcy mężczyzna.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury. Przybył również lekarz, który zbadał ciało zmarłego,

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnówka. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego. Inspektor Puchała wysłał dwóch wywiadowców do biura pana Poradzkiego, w nadziei, że go może tam zastaną, a sam w towarzystwie dozorcy udał się z powrotem do Urzędu Śledczego.

Inspektor Puchała zabrał ze sobą do Urzędu dozorcę, który w albumie przestępczyń rozpoznał ową damę, przybyłą z Poradzkim. Była nią Michalina Sitko, wielokrotnie notowana przestępczyni. W jej mieszkaniu znaleziono podczas rewizji ruletkę i zastano szereg panów z wytwornych sfer stolicy. Inspektor zarządził konfrontację z dozorcą.

Po dokonaniu oględzin trupa, zabrał Puchała ze sobą dozorcę do Urzedu Śledczego, by tam rozpoznał damę, która w towarzystwie Poradzkiego szła na górę. Ale dozorca mimo iż na fotografii rozpoznał pewną damę, przy osobistej konfrontacji zaprzeczył, by to była ona. Inspektor Puchała postanowił energicznie kierować śledztwem i wysłał depesze w różnych kierunkach kraju.

Pani Zofia Zabluczyna na próżno oczekiwała powrotu swego męża, zamiast męża przybył komendant policji, który oświadczył jej, że musi jeszcze tego samego dnia udać się do Warszawy.

Zanim jeszcze komendant policji zdołał wymówić te słowa, wyrwał się z piersi pani Zofii bolesny okrzyk i pani Zabluczyna kurczowo uchwyciła jego dłoń.

— O, mój Boże, wiedziałam o tym, serce moje przeczuwało coś złego!... Panie Kazimierzu! Proszę o litość! Niech mi pan powie, co się stało z moim mężem?

W oczach jej znać było, iż jest bliska obłędu. Usta jej ściągnęły się nerwowo, jak gdyby chciała zatamować napływ łez i słowa rozpaczy. Niech już powie jej całą, nickłamaną prawdę!

— Panie Kazimierzu — mówi niespokojnym głosem. — Mam udać się do Warszawy? Po co? W jakim celu? Ach, mój Boże! Wiedziałam, że się coś wydarzy, nie leży to w naturze Staśka, napisałby mi na pewno, że nie wróci dzisiaj....

Komendant posterunku, który był przyjacielem rodziny Zabluków — milczał. Zapewne, domyśla się, że coś złego wydarzyło się z panem Zabluką. Ale musi uspokoić panią Zofię:

— Droga pani, niech się pani przede wszystkim uspokoi. Jestem przekonany, że to drobnostka i wszystko da się naprawić...

— Powiedział pan, że muszę natychmiast jechać do Warszawy — spogląda na niego wystraszonym wzrokiem.

Komendant posterunku patrzy jej prosto w oczy, sądząc, że w taki sposób zdoła ją najlepiej uspokoić, że to podziała kojąco. Powiada więc:

— Tak, otrzymałem wiadomość, że pani musi już jechać. Tak mi pisano, a ściślej mówiąc taki otrzymałem przed godziną telefonogram z Warszawy...

— Kto? Mój małżonek? — ujęła znów zmieszana kobieta jego dłoń, starając się wyczytać coś z jego twarzy.

— Nie — odrzekł wzruszony jej rozpaczą komendant. — Wezwanie nadesłał urząd...

Wyjął z kieszeni papier, który oglądał przed tym na podwórzu, i powiedział — ważąc każde słowo:

— Chciałem pani przesłać to przez policjanta. Pomyślałem jednak, że pani może przestraszy się nie potrzebnie tego wezwania, dlatego sam przyszedłem. Sądzę, że nie ma naprawdę żadnych podstaw do niepokoju...

Pani Zabluczyna jak gdyby nie słyszała już jego ostatnich słów. Twarz jej rozpaliła się, oczy jej patrzą na karteczkę w jego ręku.

— Depesza? — pyta z zapartym oddechem. — Od mego męża?

— Nie — ujął jej dłoń komendant i doprowadził ją do krzesła. — Czemu ma pani przeczuwać coś złego? Depesza została adresowana do mnie. Wysłał ją nie szanowny małżonek pani, a warszawski urząd śledczy. Proszą zawiadomić panią, że ma pani stawić się jak najszybciej w Warszawie.

— A o moim mężu nie ma tam mowy? — wyciąga rękę po depeszę.

— Ani słowa, proszę, może pani czytać.

Drżącą dłonią przysunęła pani Zabluczyna depeszę do oczu, i przeczytała następujące słowa:

„Posterunek policji — Sosnówek.

Zawiadomić panią Zabluczynę Zofię ziemiankę natychmiast ma przybyć do Warszawy w bardzo ważnej sprawie osobistej, zgłosić w urzędzie śledczym u komisarza Puchały".

Błędne oczy pani Zofii znowu wodzą po twarzy komendanta posterunku, jak gdyby chciała wyczytać w nich, czy nie wie on coś ponadto. Odruchowo wyciąga rękę i chce zwrócić mu depeszę ze słowami:

— Nic nie rozumiem. Cóż mnie może łączyć z warszawskim urzędem śledczym?

Komendant posterunku oddaje jej uprzejmie z powrotem depeszę:

— Nie, depeszę powinna pani zabrać ze sobą do Warszawy. Posłuży to pani jako dokument...

— Ale co ja mam wspólnego z tym wszystkim? — wyrywa się znowu z jej piersi. — Ach, panie Kazimierzu, pan sam wie najlepiej, co się z moim mężem wydarzyło, tylko nie chce mnie pan martwić... Bardzo pana proszę...

— Uchowaj Boże, szanowna pani! Czemu pani tak przypuszcza? Gdyby naprawdę coś takiego było, wspomniano by na pewno w depeszy nazwisko pani męża. Ach, droga pani, nie wolno, by człowiek od razu tracił panowanie nad sobą... Zresztą, zdaje mi się, że domyślam się o co chodzi! — zerwał się komendant z miejsca i wnet usiadł z powrotem zadowolony z tego, że się nagle domyślił o co chodzi.

— Co, co takiego panie Kazimierzu? — ożywiła się na chwilę pani Zofia.

— Tak, tak, zapewne o to chodzi — mówi dalej dobroduszny policjant. — Sama mówiła mi pani, że podczas ostatniego pobytu w Warszawie stała się pani mimo woli świadkiem strzelaniny na Marszałkowskiej w cukierni. Zapewne sędzia, albo urząd śledczy prowadzą w tej sprawie dochodzenie i dla tego wzywają panią do Warszawy...

— Przecież to nie jest moja prywatna sprawa, tak jak zaznaczono w telefonogramie — odrzekła pani Zofia, domyślając się, że komendant chce odwrócić jej uwagę.

Ale komendant uparł się, i pani Zofia uwierzyła w to mimo woli. Przypomniała sobie, że pierwszym badaniu oświadczył jej komisarz, że może będzie po raz drugi wezwana...

—Sądzi pan, że to właśnie w tej sprawie? — pyta już nieco spokojniejsza.

— Jestem przekonany, że właśnie tak. Cóż to może być innego?

— Dziękuję panu za słowa otuchy, panie Kazimierzu.

— Nie ma pani powodu do niepokoju — żegna ją uprzejmie komendant.

Ale gdy komendant tylko wyszedł — opadły znowu panią Zofię najczarniejsze myśli. Po raz dziesiąty odczytywała depeszę, której nie wypuściła z ręki. Godziny dłużyły się w nieskończoność. Chciała znowu wspomnieć o wydarzeniach, o których mówił komendant, przypomniała sobie strzelaninę w cukierni — ale przed jej oczyma ukazał się znowu mąż.

Komendant sam radził jej pojechać nazajutrz z rana, gdy mąż powróci, sprawa na pewno nie jest taka pilna, nie ma potrzeby śpieszyć się tak bardzo: każdy dokument policyjny zostaje redagowany w takim tonie.

Tymczasem nadeszło południe, godziny płynęły i przybył również sąsiad-ziemianin, z którym Zabluka miał tego samego dnia zawrzeć umowę. Obszarnik, starszy człowiek o krzaczastych brwiach i sumiastym wąsie oczekiwał kilka godzin w salonie, po czym wyjechał z pustymi rękoma.

Zapadał wieczór i pani Zofia stawała się co raz bardziej niespokojna. Służąca posłała łóżka, wiedząc, że dzisiaj ma wrócić pan. Zofia zamierzała położyć się spać — gdy jednak Maciej przy był i oznajmił, że wyjeżdża na stacje, nie mogła się już pani Zofia opanować i powiedziała:

— Czekaj! Pojadę z tobą!

I odruchowo wzięła również małą walizkę, z neseserem, który zwykle ze sobą zabierała.

A służba dziwiła się:

— Czemu pani wyjeżdża?

Ale pani Zofia odrzekła na to zmieszana:

— Sama nie wiem...

Gdy nadjechał pociąg z Warszawy i pan Zabluka znów nie przybył, kazała Maciejowi wracać do domu a sama wykupiła bilet, by udać się najbliższym pociągiem do Warszawy.

(Dalszy ciąg jutro).

Narzeczony 4 pięknych niewiast

stanął przed sądem i został... uniewinniony

Często się zdarza, że poważni ludzie przeżywają okresy, podczas których działają jak szaleni, a później nie mogą wyjaśnić swego sposobu postępowania.

Jednym z najniezwyklejszych wypadków tego rodzaju jest bezsprzecznie dwudniowa mania zaręczyn bogatego przemysłowca Williama Rabelera, który przed kilkoma dniami stanął przed sądem w Chicago oskarżony o oszustwa matrymonialne.

William Rabeler,, człowiek o żelaznych nerwach, jak go nazywali jego przyjaciele i współpracownicy, pracował 16 godzin na dobę. Od 20 lat nie pozwalał sobie na krótki nawet wypoczynek. Ubiegłej zimy zaszła w Rabelerze nagła zmiana. Gdy dowiedział się, że jego siostra mieszkająca w Miami wydała na świat dziecko, zakomunikował jej, że pragnie być ojcem chrzestnym dziecka.

Przybył do Miami na chrzest i spędził tam zamiast dwóch dni cały tydzień, a następnie nie wrócił do Chicago, a udał się do Nowego Jorku. W Nowym Jorku zamieszkał, wbrew swoim zwyczajom w jednym z najwytworniejszych hoteli i odwiedzał lokale rozrywkowe. Pierwszego wieczoru tańczył w dancingu restauracyjnym z młodą piękną wdową, panią Higgins, która mieszkała w tym samym hotelu. Rabeler tańczył z nią dwa razy, następnie przysiadł się do jej stolika, oświadczył, że jest bogatym przemysłowcem z Chicago i poprosił o jej rękę. Pani Higgins poprosiła o godzinę namysłu. Podczas tego zebrała informacje o swoim adoratorze i po upływie godziny dała Rabelerowi przychylną odpowiedź i jeszcze tego samego wieczoru odbyły się ich zaręczyny.

Można sobie z łatwością wyobrazić jakie zdumienie ogarnęło panią Higgins gdy nazajutrz rano ujrzała, że narzeczony spożywał śniadnie w towarzystwie sekretarki pewnego dyplomaty i że wcale nie poznaje swej narzeczonej. Oburzona pani Higgins opuściła salę i udała się do swego adwokata, żądając aby wytoczył proces Rabelerowi.

Również i z piękną sekretarką zaręczył się Rabeler, wieczorem oświadczył się trzeciej z kolei kobiecie, następnego dnia zaręczył się po raz czwarty, a o 6-ej wieczorem sam opuścił Nowy Jork, zapomniawszy zupełnie o swych narzeczonych.

Po tygodniu Rabeler otrzymał wezwanie do sądu, zaraz po pierwszym wezwaniu nadeszły następne trzy. To wszystkie cztery jego narzeczone zaskarżyły go do sądu domagając się odszkodowania za niedotrzymanie danego słowa.

Podczas pierwszej rozprawy przemysłowiec oświadczył, że nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek się zaręczył. Ponieważ ten sposób postępowania nie licował z charakterem Rabelera, sąd odroczył rozprawę, przekazując oskarżonego pod obserwację lekarzy psychiatrów Lekarze orzekli, że podczas tych dwóch dni Rabeler działał pod wpływem zamroczenia umysłowego, które nastąpiło prawdopodobnie wskutek nagromadzenia się uczuć którymi darzył swego nowonarodzonego siostrzeńca. Sąd opierając się na opinii rzeczoznawców uniewinnił Rabelera, a jego piękne narzeczone nie tylko że nie otrzymały odszkodowania, ale musiały jeszcze opłacić koszta sądowe.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

W piątek po cenach zniżonych tragedia A. Wańkowskiego „Wikinda" w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego.

Sobota 7 V. „PANI MINISTROWA"

„Carmen" w operze krakowskiej

„Carmen" — opera G. Bizeta nieśmiertelne arcydzieło francuskiej muzyki — po dziś dzień wypełniające teatry całego świata, ukaże się po dłuższej przerwie w poniedziałek, dn. 9 bm. W partii tytułowej da się słyszeć po raz pierwszy w Polsce jedna z najlepszych jej przedstawicielek Maria Snežina — sopranistka oper zagranicznych. Partię don Josego wykona bohaterski król. opery bukareszťańskiej M. Marinescu, zaś Toreadora śpiewać będzie Zenon Zołnicki.

Obsady uzupełnią wybitni śpiewacy krakowscy: H. Bieńkowską (Mionela). M. Faherpatsky (Frasquita), A. Kazanek (Zuniga), A. Książkiewicy, A. Wolak i A. Mazurek. Tańce hiszpańskie w II akcie układu baletmistrza Jana Cesarskiego.

Teatr Bagatela
Ben-Ali i Bronisław Bronowski

Do „Bagateli" przyjechał fakir-jasnowidz, znakomity sugerator indyjski Ben-Ali, zagadka XX wieku ze swoim medium młodziutką Tamarą. Ben-Ali przepowiada przyszłość, odzwyczaja nałogowych palaczy od palenia, w oczach widzów wytwarza zjawisko pożaru, które gasi powodzią. Życie pozagrobowe: z ręki Ben-Alego ginie człowiek, który po chwili powraca z uśmiechem do życia.

Do obecnego programu zaangażowała Dyrekcja „Bagateli" króla humorystów ulubieńca całej Polski Bronisława Bronowskiego, który wystąpi w oryginalnym repertuarze polityczno-satyrycznym.

Na ekranie znakomity film śpiewno-muzyczny „Caranga". W głównych rolach Jack Buchanan i Lili Damita.

Początek przedstawień w dni powszedne o godz. 5 pop. 7 i 9 tej. Bilety zakupione na godz. 3 w niedzielę a na 5 w dni powszedne są ulgowe po cenach zniżonych.

RADIO
Piątek 6 maja 1938

6.15 Audycja poranna, 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 12.03 Audycja południowa, 13.45 Muzyka lekka z płyt, 14.45 Wiadomości bieżące 14.50 Pieśni Majowe z Wieży Mariackiej 15 Płyty, 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Ogień zwyciężył wodę" 16.15 Koncert ork. dętej P. P. W., 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Rola kobiet w gospodarstwie aprowizacyjnej kraju 17.15 Recital fortepianowy, 17.50 Przegląd wydawnictw, 18 Wiadomości sportowe, 18.10 Lokalne wiadomości sportowe, 18.15 Koncert 18.40 Skrzynka ogólna 18.55 Program na dzień następny, 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23.00 Płyty.

REPERTUAR KIN:

ADRIA; Szczęśliwa 13-ka
APOLLO: „Pepe de Moko"
BAGATELA: „Caranga" i Bron, Bronowski i „Zagadka XX w. Ben-Ali"
ATLANTIC: „Historja jednej nocy"
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Tabor
L. O. P. P.: „Trójka hultajska"
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona"
PROMIEŃ: „Skłamałam"
STELLA: „Panna Piotruś"
SZTUKA: „Wrzos"
ŚWIT: Arena życia
UCIECHA: „Fortancerka"
WANDA: „Manewry husarskie"
ZORZA: „Czarny anioł"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: Wystawa światowa w Paryżu 1937 r.

KRONIKA KRAKOWA

Urzędnik pocztowy przed sądem apelacyjnym w Krakowie

Urzędnik pocztowy w Mielcu Włodzimierz Ochnicz oskarżony został o to, że w czasie od marca 1936 do stycznia 1937 w Mielcu w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych przywłaszczył sobie amerykańskie listy polecone i zwykłe, z których zabierał dolary, oraz, że w październiku 1936 przywłaszczył sobie kwotę zł. 27.20 wpłaconą mu przez Drillichównę na wykupno weksla, a weksla jej nie wydał, oraz że w dniu 20 grudnia 1936 przy wpłaceniu przez poborcę skarbowego Józefa Maciągę kwoty zł. 1.610.55 przywłaszczył sobie kwotę zł. 100 i że w 1936 r. przywłaszczył sobie poufne listy pocztowe i policyjne.

Ponadto Kunegunda Ochniczowa żona powyższego oskarżoną została o to, że dolary przywłaszczone przez jej męża z listów pozbywała je wysyłając do swej siostry w Jaśle do sprzedaży.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Tarnowie oskarżony Włodzimierz Ochnicz zasądzony został za przywłaszczenie kwoty zł. 100 przy wpłacie poborcy skarbowego Maciągi i za przywłaszczenie kwoty zł. 27.20 przy wykupnie weksla przez Drilichównę na karę 1 i pół roku więzienia, uniewinniony zaś został od dalszych zarzutów, a osk. Kunegunda Ochoiczowa została w zupełności od oskarżenia uniewinniona.

Przeciw temu wyrokowi wniesiona została apelacja przez prokuratora z powodu niskiego wymiaru kary i częściowego uniewinnienia osk. Włodzimierza Ochnicza i z powodu zupełnego uniewinnienia Kunegundy Ochniczowej, jako też przez obronę z powodu częściowego zasądzenia osk. Włodzimierza Ochnicza.

Na skutek tych apelacji odbywa się w dniu dzisiejszym rozprawa apelalacyjna w Krakowie.

Sąd apelacyjny wyrok I. Instancji zatwerdwił co do Ochnicza zaś żonę skazał na 6 mies. więzienia.

Trybunałowi przewodniczy s. a. Gniewosz, wotują s. a. Łaba i Jek, oskarża prokurator apel. Garbaczyński, oskarżonych bronią adw. dr. Pfeffer i adwokat Münz.

Sędzia Kurasiewicz powołany do Warszawy
Zmiany w sądownictwie krakowskim

Jak się dowiadujemy dotychczasowy sędzia apelacyjny do spraw szczególnej wagi Korusiewicz powołany został na identyczne stanowisko do stolicy. Jak wiadomo sędzia Korusiewicz prowadził szereg głośnych spraw m. in. śledztwo w sprawie Paryleniczowej.

Stanowisko sędziego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi w Krakowie obejmie sędzia Wójcicki.

Ponadto w najbliższym czasie oczekiwać należy w Krakowie szeregu dalszych zmian w sądownictwie a m. in. obsadzone zostanie stanowisko sędziego apelacyjnego przy sądzie okręgowym.

Wypiek pieczywa w niedzielę zakazany

Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie, dotyczące zakazu pracy w zakładach piekarskich w dni świąteczne. Wynikła kwestia, czy do odpowiedzialności karnej może być pociągnięty piekarz, prowadzący wypiek w święta, bez pomocy osób postronnych.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że wypiek pieczywa w piekarniach, wykonywany w niedzielę lub w dni świąteczne przez właściciela piekarni, lub członka jego rodziny nawet bez pomocy pracowników najemnych, stanowi obrazę przepisów, zawartych w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Zasądzenie trzech kobiet za niedozwolony zabieg

Sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę akuszerki, Stanisławy Godniowskiej z Dębnik, oskarżonej o to, że w czerwcu ub. r. dokonała niedozwolonego zabiegu spędzenia płodu na osobie Emilii Markowskiej, która również zasiadła na ławie oskarżonych za poddanie się temu zabiegowi.

Trzecią oskarżoną w tym procesie była Zofia Maślakowa, oskarżona o nakłanianie Markowskiej do spędzenia płodu.

Sąd skazał Godniowską na pół roku więzienia z zawieszeszeniem wykonania kary na 4 lata. Markowską i Maślakową po miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Sensacyjna afera matrymonialna

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa Zenona i Artura Hermanów, zasądzonych przez sąd okręgowy w Krakowie każdy na 1 rok i 3 miesiące więzienia, popełniony przez to, że w zamiarze osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej wprowadzili w błąd p. S. przez obietnicę poślubienia jej przez Zenona Hermana i wyłudzili od niej kwotę zł. 1500.

Sąd I. instancji ustalił, że obaj bracia opowiadali poszkodowanej o tem, że mają otrzymać świetne posady jako agenci, że Artur Herman złożył już kaucję i że chce bratu pomóc, ale ten musi złożyć kaucję przynajmniej 1500 zł

Kiedy doszło do zaręczyn pomiędzy Zenonem Hermanem a p. S. ta ostatnia dała braciom zł. 1500, a pieniądze te miały być złożone u adwokata na kaucję.

Jak tylko bracia otrzymali pieniądze znikli i dopiero po paru tygodniach odszukała ich poszkodowana i dowiedziała się od swego „narzeczonego", że pieniędzy więcej nie ma, że je wydał. Potem dowiedziała się, że cała historia o firmach z kaucją jest wymysłem i że padła ofiarą oszustów. Sąd apelacyjny wyrok I. instancji zatwierdził.

Nocny dyżur aptek

Pod Złotym Tygrysem, ul. Szczpańska 1. Pod Barankiem, ul. Mikołajska 4. J. Marciszewicza, ul. Stradom 6 Im. św. Teresy, ul. Senatorska 5, Pod Matką Boską, ul. Krowoderska 74.

W Podgórzu:

Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego

Nocny dyżur lekarzy

Bieberstein L., Rejtana 10 tel. 179-06
Friedman Z - Śląska 20, tel. 151-08
Besser A., Dietla 44, tel. 159-51
Fakler Sz., Poselska 16, tel. 123-31

Ze sportu

Tabela Ligi okręgowej

Po ostatnich zawodach tabela o mistrzostwo ligi okręgowej K. O. Z. P. N. przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt. st.	bramek
Chełmek	13	21	40:14
Fablok	15	21	52:21
Makkabi	13	20	18:15
Tarnovia	14	20	38:12
Krowodrza	16	18	37:27
Zwierzyniecki	15	15	25:19
Podgórze	15	12	22:31
Grzegórzecki	14	10	18:35
Olsza	15	10	29:44
Wawel	15	7	16:49
Korona	12	6	15:33
Nadwiślań	13	6	21:45
Garbarnia	[illegible]	[illegible]	8:2

Spadkiem do klasy nadal zagrożone są Nadwiślań, Korona i Wawel.

Pozbawienie mandatu

Zarząd Krakowskiego OZPR. na jednym z ostatnich posiedzeń pozbawił mandata członka Wydz. Gier i Dysc.: p. Mikołajskiego Ryszarda — za szkodliwą działalność w stosunku do Związku. Jak wiadomo p. Mikołajczyk jako współpracownik jednego z dzienników krakowskich pełniący jednocześnie funkcję członka Wydz Gier i Dysc. K. O. Z. P. R. — umieścił w „Małym Dzienniku" wywiad z p. Różyckim Zenonem, graczem AZS (Poznań) nie odpowiadającym w zupełności prawdzie a w znacznym stopniu podważającym autorytet Związku.

W sprawie tej Zarząd OZPR zwrócił się do Polskiego Z. P. R. domagając się ukarania zawodnika AZS Poznań p. Różyckiego — za udzielenie prasie niezgodnego z prawdą wywiadu.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Pischingera

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Pischingera w Krakowie, gdzie robotnica 26-letnia Maria Pinkasówna, zamieszkała w Janowej Woli Nr. 8, podczas pracy przy maszynie doznała złamania prawego przedramienia.

Pogotowie odwiozło nieszczęśliwą robotnicę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Krwawa bójka
przy ul. Wadowickiej

W dniu wczorajszym przy ul. Wadowickiej w domu nr. 36 powstała bójka między Janem Chojdą, lat 24, a nieznanym osobnikiem na tle osobistych porachunków, w której to bójce Chojda doznał rany kłutej klatki piersiowej i w ciężkim stanie został przewieziony na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza przez Pog. Ratunkowe.

Redakcja i Admininistracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius", Kraków, św. Krzyża 3.